

Środa Jana Bożego.
Czwartek Franciszki Wd.
Piątek 40 Męczenników.
Sobota Konstantego W.
Niedziela Grzegorza P. D.
Poniedziałek Nicefora B. M.
Wtorek Matyldy Kr. Wd.

Wschód g. 6 m. 32.
Zachód g. 5 m. 44
Długość dnia g. 11 m. 12.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . . „ 2 50
Miesięcznie . . . „ 85.

REDAKCJA

W ŁODZI,

ul. Piotrkowska № 81.

№ TELEFONU 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 24 lutego (8 marca) 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Obozna 7; w Fabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju”: „Nadesłane” na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Mścisława.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Benedykta № 1.

PANORAMA. Obłężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67).
Przedstawienia niema.

Słów kilka o „Ziemi obiecanej”.

II.

I drugi grzech śmiertelny pycha leży w Łodzi bardzo wielu przedstawicieli, czemu jednak p. B. ochrzczył ją aż mianem potwornej, nie pojmuję.

Wogóle z punktu widzenia psychologicznego pycha graniczy raczej z głupotą i ciasnotą umysłową, niż z potwornością. Możemy do pewnego stopnia rozgrzeszyć człowieka, który się pyszni, że oszczędnością i wytrwałą pracą dobił się poważnej fortuny, gdy jednak jednostka ta oślepią chęcią, przybierać zaczyna pozy stworzenia wyższego i doskonalszego, pragnie na każdym kroku odbierać hołdy i oznaki uznania, staje się zarówno w Łodzi, jak i pod każdą geograficzną szerokością i długością, szczerze komizna i śmieszna.

Bezspornie pojęcie patriotyzmu w Łodzi pozostawia jeszcze wiele do życzenia, lecz podniosłe to uczucie odnajdujemy zwykle u ludzi z szlachetnymi popędami, z głębszym rozwojem etycznym i duchowym, u jednostek uświadamiających sobie dokładnie, że stanowią tylko cząstkę społeczeństwa, z którego łona wyszli, które otacza ich stałą opieką i troskliwością i wyposaża w środki niezbędne do zapasów życiowych. Uczucia patriotyzmu tak pojmowanego u ludzi z niskim poziomem umysłowym, z etyką ledwie się budzącą rzadko odnajdujemy, osobników tych obowiązuje i pociąga nawskroś egoistyczna zasada: „ibi patria ubi bene” pod jej to sztandarem gromadzą się tłumnie w rojnych siedzibach ludzkich, w których zaspokoić mogą chorobliwą pożądlivóść własną. Wyznawców praktycznego tego patriotyzmu w Łodzi nie brak, bo do dziś dnia rej w niej wodzi liczna rzesza obcych przybyszów, którą do Manchesteru naszego ściągnęły prawdopodobnie nie cele cywilizacyjno-humanitarne, lecz chęć napchania własnej kieszeni.

Sprawiedliwość jednak nakazuje wyznać, że i w Łodzi istnieje pokaźny zastęp ludzi, szczerze miłujących swój kraj, uczciwie pracujących dla jego użytku i mających stale na widoku, dźwignięcie go z obecnego stanu zastojem umysłowego. Czemu p. B. tych ostatnich nie postarał się rozmieścić po za kordonem patriotów brutalnych?

W dyademie enót obywatelskich, którym pan B. ozdabia Łódź, połyskuje jeszcze sporo kamieni kosztownych i rzadkich, które użyczą jej oświetlenie barwne, okazałe i mile. Łódź ja-

śnieje: „indifferentyzmem, a nawet idyosynkrazją wobec spraw ogólniejszej natury.”

Pod idyosynkrazją pojmujemy pewien swoisty stan ustroja, zależny od organizacyi, w którym dane indywiduum nie znosi pewnych pokarmów lub napojów, lub reaguje chorobliwie na oddziaływanie koniecznych niemal dla zdrowia bodźców i podnieć. X. po każdorazowym spożyciu poziomek lub malin gnębi straszliwie pokrzywka. Y zwolennik rzadkich gatunków sera, stale po zaspokojeniu swego popędu gurmanskiego wije się przez pewien czas w bolesnych kureczach żołądkowych.

Jeżeli p. B. tak zapatruje się na idyosynkrazje, to należałoby oczekiwać, że Łódź po każdym załatwieniu, a nawet na myśl o konieczności przeprowadzenia sprawy ogólniejszej, nie wkraczającej w dziedzinę zdobywania mamony, stale silnie zapadać powinna na zdrowiu.

Zaznaczam, że od lat wielu spotykam się bardzo często z objawami idyosynkrazji patologicznej, obrazu jednak społecznej idyosynkrazji w Łodzi pomimo bezpośredniej obserwacyi ani razu nie widziałem. Nieraz natomiast bywam świadkiem energicznie budzącego się zapalu i chęci urzeczywistnienia wielu spraw społecznych o szerszym zakroju, co znów nie zgadza się z orzeczeniem p. B., że indifferentyzm na sprawy ogólniejszej natury stanowi właściwość Łodzi.

W przeciągu ostatnich lat kilkunastu w oczach moich powstało tyle doniosłych instytucyj społecznych, wyrosło tyle okazałych gmachów dla dobra i użytku biedniejszych warstw ludności przeznaczonych, wazniutki strumyczek spraw filantropijnych tak żwawo i wartko rozszerzył koryto swego biegu, że tak bezwzględnie uczyniony Łódź zarzut wrodzonego braku wrażliwości na sprawy ogólniejsze, stanowczo wydaje mi się niestosownym, a nawet niesprawiedliwym.

Chyba grunt łódzki nie musi być tak jałowy i etyczne zgnily, jeżeli w stosunkowo krótkim okresie czasu, zdołał wydać z siebie plon filantropijny prawdziwie okazały, że wspomnę o dwóch szpitalach, o instytucyi kolonij letnich, o dwóch domach dla starców i kalek, o wzorowo rozwijającej się szkole rzemiosł, o przytułkach dla położnic, o taniach kuchniach, żłobku dla pozbawionych naturalnej opieki niemowląt, o towarzystwie pielęgnowania chorych i o kilku ochronach etc. etc. Łódź, powiada p. B., posiada „inteligencyę karyerowiczowską do swego stanowiska przystosowaną, społecznie beczynną i wpływem swoim na podrzędne stanowisko zepchniętą.”

Inteligencya nasza posiada wprawdzie pewien kapitał duchowy, nie znam jednakże w jej szeregach szczęśliwców, należących do milionerów lub poważnych bogaczy; o ile, rzecz naturalna, pożądanym ten dodatek nie stanowi zejścia ślepego trafia. Ideały i podniosłe zasady, które karmiła się na ławach szkolnych, pielęgnuje i nadal w życiu, a jeżeli w postępowym ruchu nieraz odstaje, to dzieje się to wskutek odrębnych i niepomysłnych warunków, wśród których praca i życie jej upływają. Zbyt młode miasto nie rozporządza dotychczas temi potężnymi dźwigniami wiedzy, w jakie obfitują ożywione ogniska cywi-

lizacyi i nauki, to też i inteligencya łódzka, pozbawiona doświadczonego kierunku ludzi szerokiej wiedzy, pozostawiona sama sobie, po szczytnej drodze światła i postępu mozolniej zazwyczaj posuwać się może.

Za przystosowanie się do środowiska, chyba inteligencyi zarzutu zrobić nie można, prawo bowiem przystosowania obowiązuje wszystkich i wszędzie i stanowi ten wspólny wszystkim istotom żywym oręż, który pomimo nieustającej ani na chwilę walki o byt, pozwala im stale się doskonalić i utrwać swój byt własny. Środowisko dotychczas jednakże nie przeistoczyło lekarza, prawnika, inżyniera, przyrodnika, profesora etc. w kupca lub handlarza, a jeżeli te niepożądane i nieprawidłowe formy przystosowania się gdziekolwiekbyś miały miejsce, to prawdopodobnie w Łodzi nie częściej niż w innych miastach. Gdyby ów krytyk stosunkom łódzkim obiektywniej się przypatrzył, być może, że zaoszczędziłby inteligencyi zjadliwego pocisku i zarzutu beczynności, bo inicjatywa dla wielu powołanych do życia instytucyj społecznych, bezpośrednio wyszła z łona jej, w działalności zaś i przyszłych losach tychże, stale czynny i gorliwy przyjmuje udział. Na instytucye krociowe inteligencya zdobyć się nie może, bo rozporządza zwykle tylko pomysłami, radą i fachową wiedzą, a z tych materiałów realnego gmachu chyba nikt zbudować nie zdoła. Kołatając jednakże stale do serc krezusów naszych nieraz potrącić umie o strunę tkliwszą, a broniąc wytrwale sprawy poruszanej, nieraz dobią się urzeczywistnienia projektów, któreby bez poparcia bogaczy na długo pozostały w sferze pobożnych życzeń. Ten stosunek ściśle zadzierżgnięty pomiędzy inteligencyą a klasą bogaczy, zadaje również kłam twierdzeniu p. B. o zepchnięciu na podrzędne stanowisko inteligencyi.

Zdaniem mojem inteligencya miasta Łodzi odgrywa rolę dość pokaźną, możnowładcy łódzcy ściśle się z nią liczą, chętnie obcuja, często korzystają z ich rad i pracy, a nawet, jak wykazało doświadczenie ostatnich lat, plutokratyczną swą krew często odświeżają i uszlachetniają za pomocą przymieszek z odżywczych soków inteligencyi miejscowej. Spostrzegana nieraz nieufność i ostrożność, jaką bogacze nasi często zachowują w stosunkach z inteligencyą, wytlómaczyć się dadzą uzasadnioną nieraz obawą przed bezwzględną a nie zawsze sprawiedliwą krytyką.

Praca p. B. jest tendencyjna, zrodzona pod wpływem myśli a priori przedsięwziętej lub suggestywnie narzuconej, dążąca do śmiałej syntezy pesymistycznej, wszystkiego co dotyczy Łodzi. Pan B. czuje żal do Reymonta, że zasobny w talent potężny nie wywiązał się z zadania swego, „bo Łódź to wielka skarbnica, z której literatura mogłaby wydobyć może nieponętne i realizmem odrażające, ale nieznanne bądź co bądź obrazy”. Obrazów nieponętnych i odrażających chyba nie brak w literaturze, karmią nas nimi nawet za często, a obfituje w nie i Łódź, sądzą jednakże, że i w tem mętnej trzęsawisku, gdyby tak poszukać uczciwie, odnalazłby się nie jeden obraz jasny i ciepły, tętnący treścią zdrową i zdolny u bezwzględnych swych krytyków wyblagać choć-

by słoweczko uznania dla tak srodze sponiewieranej Łodzi. Już to Łódź szczęścia do swych pisarzy niema. Przez czas dłuższy milezano o niej zawzięcie; gdy niepomiernym swym wzrostem zaniepokoiła sobą opinię publiczną, doczekała się wprawdzie licznych opisów, lecz przedstawiających ją w świetle najniekorzystniejszym. Są to po większej części opisy dorywcze, spłodzone w przeciągu kilku godzin, ujęcia błyskawiczne, dziwnym zbiegiem okoliczności chwytające w lot tylko najwstrętniejsze jej wady, lub też oceny, oparte na quasi bezpośredniej obserwacji, lecz pisane piórem w złości i niechęci maczanem. Wytknięcie i wystawienie pod pręgierz publiczny wad i śmiesznych stron wprawdzie boli lecz poucza, system jednakże ryczałtowego szkalowania i potępienia wszystkiego i wszystkich, prócz niepożądanego jątrzenia i znieczulenia, wobec wskazanych nieraz słów prawdy, chyba praktyczną korzyścią pochlubić się nie może.

Dr. Ludwik Przedborski.

Nowe koleje żelazne.

W tych dniach pod przewodnictwem r. t. Maksimowa komisja specjalna rozpatrywała dwa projekty nowych kolei żelaznych, z których pierwsza wąskotorowa zbudowana ma być w okręgu sosnowickim i obsługiwana będzie przez motory elektryczne, druga zaś szerokotorowa, normalna ma być zbudowana w okręgu cukrowniczym kraju południowo-zachodniego.

Warunki przyrodzone, w jakich znajduje się okręg sosnowicki, sprzyjały szybkiemu rozwojowi przemysłu fabrycznego w rozmaitych kierunkach; tymczasem liczne pokłady rud i węgla kamiennego położone są tak daleko od kolei, że eksploatacja ich prawie się nie opłaca. Do takich należą Wojkowice, Ragośnik, Łagina, Bory i inne, gdzie znaleziono wyborne gatunki rud żelaznych wysoko procentowych i ogromne zapasy koksującego się już węgla, których dotkliwy brak od dawna odczuwać się daje w okręgu dąbrowskim. Oprócz tego wiele cierpi wskutek utrudnionej komunikacji liczna ludność fabryczna zmuszona mieszkać zdala od miejsc swych zajęć, gdyż fabryki miejscowe nie zawsze mogą dostarczyć mieszkań dla swych robotników.

W okręgu sosnowickim na przestrzeni 20 wiorst kwadratowych mieści się około 40,000 ludności i panuje niezmiernie ożywiony ruch pomiędzy fabrykami, połączonymi drogami trzeciego rzędu, utrzymanymi przytem w niezmiernie lichym stanie.

Ruch na nich bardzo ożywiony, lecz dla pieszych wymaga dużej straty czasu, ekwipaże zaś i dorozki, brudne a częstokroć odrapane do obrzydliwości, kosztują bardzo drogo.

Czynniki te złożyły się na opracowanie projektu kolei elektrycznej, na którą o koncesję dobijają się 4 towarzystwa.

Na czele pierwszego stoi p. Ciechanowski właściciel fabryki cementu „Grodziec“, na czele drugiego dom handlowy Schoena w Sielcu, na czele trzeciego znany przemysłowiec Diethel, występujący w imieniu firmy elektrycznej „Simens i Halske“ i nakoniec towarzystwo elektryczne „Union“.

Wszyscy czterej projektodawcy przedstawili projekty w zasadzie różniące się bardzo między sobą, lecz na posiedzeniu komisji zgodzili się prowadzić roboty wspólnie w kierunku, jaki zatwierdzony zostanie.

Najobszerniejszy i najlepiej opracowany projekt w szczegółach przedstawił dom handlowy Schoena.

Projekt ten przedstawia przytem największą korzyść dla skarbu, na co zgadzają się wszyscy projektodawcy.

W takich warunkach wybór koncesjonariusza był bardzo trudny i głosy członków komisji podane w tym przedmiocie rozdzieliły się pomiędzy wszystkich projektodawców. Co do samego projektu budowy kolei elektrycznej w okręgu sosnowickim, komisja jednogłośnie uznała go za bardzo na czasie i najzupełniej odpowiedni dla ludnej i ożywionej okolicy, zwłaszcza, skoro przyjęty zostanie projekt Schoena, proponujący trzy odnogi.

Drugi projekt, dotyczący budowy kolei podjazdowej w cukrowniczym okręgu kraju zachodniego, podany przez towarzystwo cukrowni „Lebiedzin“ w gubernii kijowskiej powiecie zwini-grodzkim, proponujący budowę tej kolei od przystanku Signajewka na linii fastowskiej do cukrowni „Lebiedzin“ na przestrzeni wiorst trzynastu. Oprócz tej cukrowni nowa kolej dotknie cukrowni „Kapitanów“, nowobudującej się cukrowni „Wisłki“ i cukrowni „Matusów“.

Cztery te cukrownie dostarczą dla projektowanej linii sporo ładunków mączki cukrowej, rafinady, wapna, kości palonych, węgla kamiennych, i narzędzi rolniczych. Oprócz tego projektowanej kolei dostarczą sporo ładunków zboża i produktów rolnych takie majątki ziemskie jak Terenczenki, Rogowskiego i innych.

Najwięcej zainteresowane jest budową linii cukrowni „Lebiedzin“ towarzystwo Aleksandrowskie, które zgadza się wyasygnować na ten cel 320,000 rb. z warunkiem, aby suma ta była mu zwrócona z czystych dochodów w ciągu 10 — 20 lat.

Towarzystwo Aleksandrowskie jest właścicielem cukrowni „Lebiedzin“, jednej z największych

szczych i najwięcej produkcyjnych w kraju południowo-zachodnim.

Projekt budowy tej linii podjazdowej komisja uznała za dobry i przyjęła go z małemi zmianami.

Kronika.

Spowiedź. Ks. kanonik Szmidel, chcąc ułatwić spowiedź Wielkanocną, zaprosił na przyszły poniedziałek okolicznych księży, którzy będą słuchali spowiedzi.

Zgon kapłana. Dnia 2 marca zakończył życie po długiej piersiowej chorobie ś. p. ksiądz Franciszek Anusz, proboszcz w Głównie, w dekanacie brzezińskim, jeszcze młody, bo 36 lat liczący.

W poniedziałek odbył się pogrzeb, na który przybyło 22 kapłanów z okolicy.

Sumę żałobną celebrował ks. Antoni Brauliński, krewny nieboszczyka, mowę żałobną w kościele wygłosił ksiądz Pomorski, a nad grobem ks. Jabłonowski.

Ś. p. Anusz był to kapłan wielkiego serca, to też tysiące ludu przybyło, odprowadzając jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Bank Handlowy w Łodzi zapowiada na dzień 23 kwietnia r. b. dwudzieste szóste ogólne zwyczajne zgromadzenie, które odbędzie się o godzinie 1-iej z południa w gmachu Banku Handlowego w Łodzi.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty: 1) przedstawienie sprawozdania i bilansu za rok 1898, 2) zatwierdzenie dywidendy za tenże rok, 3) wybór członków rady i kandydatów, 4) zatwierdzenie kupna nieruchomości w myśl § 21 ustawy, 5) wniosek w kwestyi zmiany §§ 12, 16, 21, 28, 35, 40, 51, 52 i 64 ustawy.

Ze Stowarzyszenia pracowników handlowych. Na rzecz kasy wdów i sierot przy Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych wpłynęły następujące ofiary: od artystki teatru „Thalia“ panny Gustawy Nieman rb. 100, od p. Zygmunta Krotoszyńskiego rb. 25, od p. Henryka Karpfa rb. 2, od p. S. Ilmickiego rb. 1 i od p. Kazimierza Unitza kop. 50. Za powyższe ofiary Zarząd Stowarzyszenia składa niniejszem uprzejme podziękowanie łaskawym ofiarodawcom.

Rada warszawskiego Tow. higienicznego. Na zasadzie §§ 15 i 16 ustawy zawiadamia członków, że doroczne zebranie ogólne odbędzie się dnia 22 marca r. b. o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń warszawskiego oddziału Tow. popierania rosyjskiego przemysłu i handlu (Krakowskie Przedmieście 66).

Porządek dzienny:

1) Przeczytanie protokołu posiedzenia poprzedniego.

26)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg — patrz № 54).

Darsan miał już zamiar zaawansować go na urzędnika do szczególnych poleceń, gdy pewnego poranku Parnetowi handel wydał się rzeczą nudną. Po krótkiej rozmowie z szefem, podał się do dymisyi.

Wtedy Darsan chciał mu zamknąć drzwi swego domu; ale w tydzień później zastał go u siebie pomiędzy Henryką i żoną, opowiadającego im, że wziął się do dziennikarstwa i że już zarabia na życie, płacąc mu bowiem po trzy sous od wiersza w pismach bulwarowych.

Najbliżsi szemrali. Jakto, ten Parnet, ten bawidamek... bierze się do pióra i może chce w nas wzmówić, że ma talent?... Ale Paweł Darsan, lubo dotknięty do żywego odejściem Parneta, nie mógł nakazać żonie, córce i pasierbowi zerwania stosunków z Jerzym. I gdy zniemacka natknął się na żonę przy portjerze oddzielającej bilard od jadalni, wybuchnął:

— To szaleństwo... Szaleństwo, daję słowo! — Co?... Co? Co takiego? — ozwała się łagodnie pani Darsan, gotowa go już uspakając, ona

jedna bowiem tylko umiała tłumić jego wybuchy.

— Spojrz!

I wskazał jej Henrykę, waleującą do upadłego z Parnetem, podczas gdy Gaston przechadzał się milczący i poważny wśród rozbawionego tłumu.

Pani Darsan dziś i dawniej była bardzo piękną; ale piękność jej była niczem w porównaniu ze słodyczą jej ciemnych oczu i z wdziękiem jej łagodnego uśmiechu.

Na ten uśmiech właśnie dał się wziąć przed laty Paweł Darsan, gdy stanowcza odmowa baronowej Koëllek uczyniła go samotnym w życiu. I bez wielkiego trudu posłuchał rady starych rodziców, dziś już nieżyjących, którzy go namawiali:

— Powinieneś się ożenić dla dobra córki.

Wistocie, to delikatne dziecię potrzebowało bezwarunkowo opieki matczynej; i Darsan wiedział, że Henryka zawdzięczała swe życie zabiegom jego żony, tak czułym, jak gdyby była jej matką rodzoną.

To też, uwielbiał ją. Była to dla niego żona idealna, kobieta dobra, pojmująca swoje zadanie, odpowiednio czuła, delikatna, a przytem serdeczna, wesola, kochana przez dzieci; nawet dla Parneta umiała być poważną, powściągliwą, z chwilą, gdy mąż mówił z nią o nim, boć trzeba ulegać, lubo nie bezwzględnie, próbując, czy się nie uda pohamować jego niechęć.

Z pierwszym mężem o wiele trudniej było jej postępować, należał on bowiem do rzędu lekomyślnych, wiatrogłowów, majątek stracił przez

dwa lata, a pamięć o nim zatarła wkrótce dobroć nieco szorstka niekiedy, lecz szczerą, Pawła Darsana.

I dziś, jak zwykle, swoim taktem udało jej się powstrzymać napad złego humoru męża.

— No i cóż, — rzekła, — bawia się, jak dzieci! Wszak bal jest od tego, ażeby tańczyć!

— Twój syn wydaje mi się być innego zdania.

— Wiesz, że on nie lubi tańczyć.

— A jego przyjaciel Parnet lubi zanadto! I nie pojmuję, dla czego Henryka...

— Tak, tak... łagodnie przerwała pani Darsan: — w istocie, Henryka może za wiele tańczyć...

— Za wiele?... Ależ to bije w oczy! A pani Nordain zwróciła uwagę...

Właśnie ta dobra dusza wśliznęła się, jak gad, pomiędzy małżonków. Zgrzytała w głębi, synek jej bowiem, jej kochany synek zdołał od Henryki zaledwie jedną poleczkę; ale twarz miała słodziutko uśmiechniętą.

— O moi drodzy, jakże tu pięknie! Rzadko który bal tak się udał... Tyle prawdziwej uciechy... Jacyście szczęśliwi, mając u siebie takiego Parneta... Dzięki niemu, panna Darsan nie posiedzi ani jednej chwili. Zupełnie zajął miejsce Gastona, i Gaston, który nie lubi balów, musi mu być bardzo obowiązany...

O, jak ona wysmienicie znała Darsana i jak umiała ona dolewać oliwy do jego gniewu! Parnet był zanadto zarozumiałym. Ten Parnet, który niekiedy pozwalał sobie żartować i z niej i z jej synka; to też rachowała na to, że kiedykolwiek przysłuży mu się do żywego. (d. c. n.)

2) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1898.

3) Sprawozdanie z obrotu funduszy Towarzystwa.

4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.

5) Wybór 4 członków rady w miejsce ustępujących, oraz zastępców.

6) Wybór komisji rewizyjnej.

7) Wybór członków honorowych.

W razie nie przybycia na to zebranie przynajmniej czwartej części członków rzeczywistych, mieszkających w Warszawie, termin ponownego zebrania wyznacza się d. 5 kwietnia i to ostatnie uważać się będzie za prawomocne, bez względu na liczbę obecnych członków.

Za bilet wejścia służy dowód z opłaconej składki.

Ze stowarzyszenia pracowników handlowych.

Na rzecz kasy wdów i sierot przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych wpłynęły następujące ofiary: od artystki teatru niemieckiego p. Augusty Niemann rb. 100, od państwa Simonów Cohn z okazji rocznicy ślubu rb. 50, od p. Zygmunta Krotoszyńskiego rb. 25, od p. Henryka Karpfa rb. 2, od p. S. Limickiego rb. 1 i od p. Kazimierza Monitza kop. 50. Za powyższe ofiary Zarząd stowarzyszenia uprzejmie dziękuje.

Poświęcenie. Wczoraj o godzinie 11-ej odbyło się poświęcenie nowo utworzonego Kantoru Komisowego, przy ul. Średniej № 1, pod firmą „K. Konopacki i A. Micherski.“ Czynności tego domu są następujące:

Pośredniczy przy kupnie, zamianie, sprzedaży, dzierżawie i administracji majątków ziemskich, domów, fabryk, zakładów przemysłowych, sklepów i różnych pomieszczeń.

Pośredniczy przy wynajmie lokali i letnich mieszkań.

Udziela informacji handlowych i przyjmuje zlecenia, wchodzące w zakres handlu, przemysłu i przedsiębiorstw oraz pośredniczy w zbywaniu i wyrobów fabrycznych, produktów gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolnego.

Dostarcza wszelkiego rodzaju oficyalistów, ludzi fachowych i służbę.

Pośredniczy w lokacjach kapitałów i ułatwia interesy z władzami i instytucjami.

Nowy ten a niezbędnie potrzebny w naszym mieście zakład wypełni bardzo ważne w tym kierunku braki.

Z przemysłu. W dniu 30 b. m. odbędzie się ogólne zgromadzenie akcjonariuszy Tow. akc. R. Kindlera.

Teatr amatorski. Grono amatorów, pracujące pod egidą Towarzystwa dobroczynności, odbywa energicznie próby, tak aby począwszy od 19 b. m. co niedziela dawać było można amatorskie przedstawienie popołudniowe w teatrze Sellina. Amatorzy grać będą wyłącznie sztuki z oryginalnego repertuaru. Sprzedaż biletów na pierwsze przedstawienie idzie bardzo rażno.

Koncert orkiestry amatorskiej pracowników handlowych odbędzie się dnia 16 marca w Sali Koncertowej.

Orkiestrę tę prowadzi p. Adolf Sonnenfeld, który od listopada co tydzień przybywał z Warszawy do Łodzi, aby przygotować należycie młodzież handlową do występu publicznego.

Między innymi amatorska orkiestra wykona na koncercie poloneza Szopena A dur, uwerturę z „Halki“, symfonię Beethovena i wiele innych utworów.

Bilety po cenach bardzo przystępnych nabywać można w kancelaryi stowarzyszenia w godzinach przedpołudniowych i wieczorowych, tudzież u kilku panów, których nazwiska zostaną ogłoszone.

Teatr. Jutro z powodu wyjazdu pani Marcello do Warszawy, gdzie gra w teatrze Rozmaitości, na naszej scenie polskiej przedstawienia nie będzie. Za to w piątek ujrzymy panią Helenę w „Naszych najserdeczniejszych“, komedii Wiktoryna Sardou, w sobotę zaś i niedzielę w „Odecie“. Dowiadujemy się również że i benefis pani Stefani Gromnickiej, naznaczony na 18 b. m. uświetni swym wystąpieniem p. Marcello.

Przedtem atoli odegrany zostanie „Ryszard III“ na benefis p. Michała Szoberta, tragika naszej sceny, który w roli Ryszarda zyskał sobie niemałe uznanie publiczności i krytyki na scenach krakowskiej i lwowskiej.

Z Towarzystwa muzycznego. W dniu 7-ym b. m. odbyło się ogólne zebranie członków To-

warzystwa muzycznego w celu balotowania kandydatów na rzeczywistych członków; przydował p. H. Grohmann wobec zaproszonych na asesory pp. Mogilnickiego, d-ra Górskiego, trzymającym pióro był p. Małachowski. Przyjęto w poczet rzeczywistych członków Towarzystwa 45 kandydatów. Następne balotowanie odbędzie się za tydzień dnia 14 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem.

Wieczorek muzyczny. W poniedziałek dnia 6 marca zdarzył się fakt bardzo rzadko powtarzający się w naszym grodzie. Towarzystwo muzyczne zaznaczyło swoje istnienie wieczorkiem muzycznym, wydaniem dla swoich członków.

Pierwszy numer programu rozpoczęło Trio Rubinsteina, wykonane przez pp. Grohmana, Hosera i Gebła.

Pod czym kierunkiem została ta produkcja wyuczona, nie wiem, ale można o niej powiedzieć, że dała się odczuć znajomość sztuki muzycznej i zrozumienie myśli autora, nie dla zwykłych dyletantów zrozumiałej i gdyby nie nieszczęśliwa trema, to reprodukcja ta kwalifikowałaby się dla obszerniejszego koła publiczności nietylko w skromnym kółku swoich członków.

Jedno, co miałbym do zarzucenia, to względem na zadanie Towarzystwa — bo skoro wieczorki takie organizują się w celu rozbudzenia zamknięcia członków do muzyki poważnej, to w takim razie należy tych członków racjonalnie w danym kierunku wykształcić a taką kompozycję jak Trio Rubinsteina uważałbym za przedwczesną, 2-gi numer (kwartet Mozarta, wykonany przez pp. Babickiego, Brzozowskiego i Goebłów) pod tym względem był odpowiedniejszy, ale nie posiadał zalet pierwszego. Jako soliści występowali: pani Wilkoszewska (śpiew) oraz skrzypce p. Süß, tutejsza potęga — potęga kojąca bóle i słodząca gorycze.

Sprzedaż biletów na przedstawienie amatorskie, które odbędzie się w d. 19 b. m. w teatrze Sellina, już się rozpoczęła.

Bilety do nabycia w sklepach pp. Wężyka i Nowackiego & Berlach.

Straż ogniowa ochotnicza Łódzka. W piątek d. 10 marca r. b. o godzinie 7½ wieczorem, odbędzie się ćwiczenia sygnałowe III oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Dmosin. W zeszłym tygodniu złodzieje wprowadzili w nocy koni parę ks. Rutkowskiemu, proboszczowi w Dmosinie, z którymi zaprzęgli do bryczki zbiegli, strata wynosi do 500 rubli.

Tramwaje. Poruszona przez nas w „Zygzakach“ sprawa wekslowania wagonów przy ulicy Dzielnej została przez Zarząd tramwajowy rozpatrzone i rozstrzygnięta w tym duchu, w jakim sobie tego życzyła publiczność Łódzka, udając się do naszego pośrednictwa. Obecnie wagony są wekslowane w ten sposób, że część ich bywa skierowana ku Wólce, część zaś ku Staremu Miastu.

Upadłości. Sąd Okręgowy w Piotrkowie ogłosił upadłość następującym firmom: 1) kupcowi Łódzkiemu Abrahamowi Laskowskiemu, datując początek upadłości od 24 maja 1897; 2) firmie tomaszowskiej „W. Landsberg i Sp.“ w osobach Wiktora Landsberga i Arona Lichtensteina, datując początek upadłości od 4 listopada 1898 r.

Licytacje. W Zjeździe Sędziów pokoju d. 4 kwietnia będzie sprzedawana nieruchomość, położona przy szosie Rokicińskiej Nr. 1268a, należąca do Pinkusa Dessau, Henocha Dessau, Abrahama Lipszyca, Anny Jeske i do małoletnich Juliusza, Olgi, Roberta i Lydii Glas.

Licytacja rozpocznie się od 500 rb.

TEATR.

„Mieszczanie na prowincyi“, komedia w 5-ciu aktach Wiktoryna Sardou. Benefis Dominiki Kiernickiej.

Sympatyczna naiwna naszej sceny, ulubienica publiczności Łódzkiej, p. Dominika Kiernicka wybrała na wczorajszy swój benefis „Mieszczanie na prowincyi“ jedną z lepszych komedii najpopularniejszego z dramaturgów francuskich Wiktoryna Sardou. Benefisantka wystąpiła w roli Adeli de Lery des Ormoises, co prawda nie przedstawiającej pola do wykazania wszystkich zalet pięknego talentu benefisantki, zwłaszcza w rolach naiwnych swojskich dziewczątek, zawsze porywającej nasze serca.

Adela de Lery, milionerka i szczęśliwa narzeczona barona de Saint-Andree ma tylko jedną scenę, w której artystka wykazać może cały zasób swego talentu, scenę, gdy dowiaduje się, że jej narzeczony ma kochankę i dziecko, poza tem rola jej pogodna i jasna, jak życie kobiety niewinnej, uśmiechającej się do świata, ślepo wierzącej kochającej i kochanej. Wszystkie te czynniki p. Kiernicka uplastyczyła umiejętnie i dała nam czarującą sylwetkę dziewczyny powabnej, serdecznej, stworzonej aby być szczęśliwą i dać szczęście.

Benefisantkę przyjmowano gorąco, obdarzono kwieciami i podarkami.

Benefis wczorajszy uświetniła p. Helena Marcello w poczuciu koleżeńskości solidarności, występując bezinteresownie w roli Marceliny Aubray, nieszczęśliwej ofiary ojca Maurycego barona de Saint-Andree, przez którego była uwiedzona. W trudnej tej, bardzo trudnej roli pani Marcello dowiodła raz jeszcze, że posiada wszelkie warunki, aby stanąć na wyżynach sztuki i sięgnąć śmiało dłonią po laury pierwszej ze współczesnych artystek dramatycznych sceny polskiej.

Nie podobna bowiem wyobrazić sobie gry bardziej skończonej, skupionej w sobie, spokojnej i przez ten właśnie spokój potężnej wywierającej wrażenie. Nie też dziwnego, że powitano taką artystkę owacyjnymi oklaskami i wręczono jej od wielbicieli talentu wspaniałe bukiety.

„Małomieszczanie na prowincyi“ nie przedstawiają dla publiczności naszej zbyt wielkiego interesu, osnową bowiem tej komedii jest walka wyborcza, toczona pomiędzy kandydatem rządowym i kandydatem opozycji; dlatego też jeśli gdzie, to tu właśnie interes sztuki stanowi wyborna gra artystów, ich zespół, co dzięki reżyserii p. Kopczewskiego prawie zupełnie osiągnięto na wczorajszym benefisie przedstawieniu.

Na tle walki wyborczej „Sardou“ umieścił w „Małomieszczanach“ całą galeryę typów dodatnich i ujemnych, wśród których pyszną jest sylwetka mera miasteczka Pant-Arcy pana Trabut, szczęśliwego małżonka energicznej i ambitnej Klary z wielką prawdą i subtelnym opracowaniem szczegółów odegranej przez panią Pankiewicz.

Artystka stworzyła wyborną kreację małomieszczkowej damy, gospodarzącej w mieście, jak szara gęś i dla zadowolenia swej ambicji gotową wszystko poświęcić; namiętnie rzucającą się w wir walki wyborczej byle tylko być żoną deputowanego i mieszkać w Paryżu. Naturalnie mąż jej pan Trabut jest sobie safandulą, czystej wody, uległym małżonkiem aż do zatrącenia własnego „ja“, co świetnie uwydatnił p. Winkler w grze pełnej szczerzego komizmu, zwłaszcza w scenie, gdy nieszczęśliwy Trabut nie wie czy ma wystąpić jako kandydat rządowy, czy też jako kandydat opozycji.

Okolo postaci pana mera, grupują się z zachowaniem wybornej perspektywy, zaciekle republikańsin Anzelm Brochat, szlachetnie i z siłą odegrany przez p. Szoberta, plotkarka i bigotka pani Cotheret eks-aktorka i awanturnica, świetnie zagrana przez panią Winiarską, Zoe Denisart, małomieszczkowa kokietka, pilnie strzegąca swej opinii, bardzo dobrze utrzymana w tonie przez panią Zaleską, kochanek jej wice-brabia Aomaury d'Ebleucourt lekko i swobodnie zagrany przez p. Mielnickiego, redaktor prowincjonalnego pi-semka, szarlatan i aferzysta, trafnie pojęty i odtworzony przez p. Kiernickiego, wreszcie kolporter Kaeper z łobuzerskim zacięciem zagrany przez p. Fertnera.

Galeryę typów dodatnich oprócz Adeli i Marceliny Aubray oraz Brochata uzupełniają, pani baronowa de Sant-Andree z szlachetną dystyngcją i dużym zasobem uczucia odegrana przez p. Bartoszkowską i syn jej Maurycy, młodzieniec pełen honoru i subtelnej uczciwości, uwielbiający matkę aż do poświęcenia. Maurycego grał p. Kopczewski z całym młodzieńczym zapałem i wielką miarą artystyczną, wybornie uzupełniając świetną grę p. Marcello.

Henrykiem Clawajol w zastępstwie chorego p. Różańskiego był pan Tarasiewicz, tworząc wyborną sylwetkę paryżanina losem zarzuconego na bruk małego miasteczka.

Słowem, wczorajsze przedstawienie bezwarunkowo należy do najudatniejszych w sezonie bieżącym.

POGLĄD NA OBECNY STAN zwalczania suchot płucnych

opisał
dr. Artur Jaruntowski.

(Dokończenie).

Każdy więc zarobkujący, należący do zakładu zabezpieczenia na starość i niemoc, a więc wszyscy ci, którzy wlepiają znaczki do tak zwanych kart kwitowych, powinni w razie wystąpienia choroby piersiowej natychmiast zgłosić się do zarządu zakładu zabezpieczenia z prośbą o przyjęcie przez zakład kuracyi. W mniejszych miastach i na wsiach należy udać się w celu tym do komisarza, w Poznaniu jest osobne biuro w urzędzie zgłoszeń. Ponieważ jednakże zakład zabezpieczenia tylko chorých w początkach choroby się znajdujących, u których wyleczenie jest jeszcze możliwem, do sanatoryj wysyła, dla tego należy się zgłosić się natychmiast, gdy pierwsze oznaki choroby się pojawiają, a nie czekać, aż choroba dalej się rozwinie. Większa część chorých zgłasza się niestety zazwyczaj za późno.

Jednym z najważniejszych czynników w sprawie zakładania sanatoryj ludowych są prywatne stowarzyszenia, jakie się w tym celu w całych Niemczech we wszystkich większych miastach zawierają. W Berlinie naprzykład są trzy: 1) Stowarzyszenie berlińsko-brandeburskie, stojące pod protektoratem cesarza, i mające na celu zakładanie sanatoryj dla mniej zamożnych miasta Berlina i prowincyi brandeburskiej, bez różnicy stanu i wyznania religijnego; 2) stowarzyszenie powstałe za inicjatywą Czerwonego Krzyża buduje sanatoria dla biednych miasta Berlina— pierwsze sanatorium otwarto przed 3 laty nad jeziorem Grabow; 3) wreszcie — tak zwany niemiecki komitet centralny — zamierza działanie swe rozszerzyć na całe Niemcy. Stowarzyszenia te mają członków zwyczajnych i honorowych, fundusze zaś czerpią ze składek rocznych albo większych datków jednorazowych. Zadaniem ich jest także zaopiekowanie się rodziną chorego podczas pobytu tegoż w sanatorium, wyszukanie odpowiedniego zatrudnienia wypuszczonego z kuracyi pacjentowi, zwracanie ciągłej uwagi na ten tak ważny dla robotników § 12 ustaw zakładów zabezpieczenia na starość i niemoc, popularne pouczanie niższych warstw społeczeństwa o najgłówniejszych zasadach higieny i t. d.

Takie cele wytknął sobie założony niedawno temu Związek saski w Lipsku. Ze względów nacyonalno-ekonomicznych winny sanatoria ludowe zakładane być w pierwszym rzędzie dla chorých mężczyzn, których niezdolność zarobkowania, stratę sił roboczych oraz nędzę całej rodziny za sobą pociąga. Obok sanatoryj dla mężczyzn, powinny jednakże istnieć także osobne sanatoria dla kobiet.

Wszelkie urządzenia w sanatoryach ludo- wych tak wewnętrzne, powinny odpowiadać najzupełniej wymaganiom, jakie dla zakładu dla chorých piersiowych stawiamy, czem bowiem lepsze urządzenie zakładu, tem skuteczniejsze wyniki leczenia. Myśl zatrudniania pacjentów podczas pobytu ich w sanatoryach lżejszymi pracami, na jakich w zakładzie nie zbywa, przeprowadzona została skutecznie w zakładzie Albertsberg w Saksonii.

Ważną rzeczą jest i to, ażeby miejscowość, w której urządza się sanatorium, posiadała przede wszystkim świeże, czyste, wolne od pyłu i drobnoustrojów powietrze; najkorzystniejsze warunki przedstawiają bezwątpienia miejscowości położone w górach.

Zachodzi w końcu pytanie, jakie stanowisko społeczeństwo nasze w sprawie zwalczania gruźlicy płuc zająć powinno. Sprawa ta, jako sprawa społeczna, miała być bliżej omawiana podczas ostatniego niedoszłego zjazdu poznańskiego. W Poznaniu utworzy się zapewne prędzej czy później, jak we wszystkich większych miastach w Niemczech, specjalne stowarzyszenie ku opiece nad chorými piersiowými.

Zadaniem społeczeństwa naszego będzie nateraz przystępować do stowarzyszenia tego i popierać go w dążnościach; wobec tego bowiem jak sprawa sanatoryj u nas się przedstawia, byłoby niemożliwem, cokolwiek na własną przedsię-

wziąć rękę. Najgłówniejszem zaś zadaniem naszym jest i będzie szerzenie wśród naszego społeczeństwa, wśród naszej ludności pojęć o zapobieganiu i leczeniu gruźlicy na drodze propagandy i nauczania pismem i słowem.

Z WARSZAWY.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu zawiadamia, że posiedzenie Sekcyi III przemysłu rolnego odbędzie się w dniu 13 marca r. b. o godzinie 7^{1/2}, wieczorem w lokalu Oddziału, Krakowskie Przedmieście 66.

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia, 2) P. dr. Tadeusz Kowalski: Sprawozdanie z trzechletniej działalności Sekcyi rolnej. 3) Wybory członków Prezydium. 4) Włodzimierz Gałeczki: O kiczonce z lubinu. 5) Władysław Grabiński: Brudnica Mniszka, szkody przez nią zrzadzane i sposoby jej tępienia. 6) Wnioski członków i sprawy bieżące.

Nadto w dniu 13 i 14 marca o godzinie 1-ej popołudniu odbędą się następujące odczyty z dziedziny rolnictwa: 1) St. Konarski: Rola, jej powstanie i typowe nasze grunty. 2) W. Karpiński: Fizyczne i chemiczne własności roli. 3) W. Kąkolowski: Metody praktyczne badania roli z demonstracją jej rozbioru mechanicznego. 4) Dr. A. Sempołowski: Roślinność łąkowa. 5) Jędrzejewski: Uprawa i melyoracye łąk. 6) T. Rudowski: Sprzęt i przechowanie siana.

Serya tegorocznych odczytów na dochód Osad Rolnych odbędzie się dnia 11 marca.

Pierwszym prelegentem, który ukaże się na katedrze w sali ratusza, będzie adw. przysięgły Stanisław Bełza.

Prelegent mówić będzie o Sycylii, mianowicie o wielkiej jej przeszłości i obecnem jej zaniedbaniu, zwróci uwagę na wspaniałe pomniki jej architektury z czasów greckich, arabskich i normandzkich.

Obrazy niktące na ekranie w liczbie 22 ilustrować będą odczyt, który się rozpocznie o g. 8 wieczorem.

Korespondencye.

Warszawa, 6 lutego.

Dodatki tygodniowe „Gazety Polskiej“ prawdziwie stanowić mogą bibliotekę wyborową, widzimy tam Hoffmanową, Rostanda, Andersena i wielu innych. Mówiąc o książkach, nie od rzeczy będzie wspomnieć o dwóch wybitnych dziełach, które ukazały się obecnie. Pierwsza, to powieść Gruszeckiego, utalentowanego autora „Tuzów“, „Szarańczy“, „Hutnika“ i innych. Jego „Szarańczy“, to studjum społeczne, doskonała fotografia stosunków giełdowych i bankierskich. Zbyt znane są zalety pióra Gruszeckiego, aby szczegółowo je wykazywać, można tylko powiedzieć, że jest to jedna z lepszych powieści, jakie ukazały się w ostatnich czasach.

„Antysemitnik“ Zapolskiej (wydany w Krakowie) to obraz walki prasowej, tajemnie redakcyjnych i znakomita charakterystyka kilku typów. Na tem tle rozwija się romans biednej chórzytki z „literatem“, który wyzyskawszy ją pod każdym względem, obrzuca wreszcie błotem za to, że jest — żydówką, a on służy pod sztandarem „antisemityzmu“. Ci działacze społeczni są wstrętni w powieści pani Zapolskiej ale wyznać trzeba — bardzo prawdziwi; iluż jest takich, co w mętnej wodzie łowią ryby, a miast godzić w imię Chrystusa podjeżdżają wrogie sobie obozy, każdą ideę ściągając w szranki interesów osobistych!

W dziale humorystyki zaznaczyć należy dwie wesołe powiastki Wukara p. t. „Powieści fantastyczne“ na tle wynalazków XX wieku. Zalecają się one humorem, werwą i dowcipem.

Sezon postny zaznaczył się wielką obfitością koncertów i rautów publicznych na cele dobroczynne ze współudziałem najwybitniejszych sił naszego dramatu i opery. Hasło „Res sacra mi-

ser“ stało się dewizą ludzi dobrej woli. Sympatyczna i wielkie mająca znaczenie, jako czynnik cywilizacyjny, instytucya „Kapieli ludowych“ zyskała znaczny zasilek, dzięki d-rowsi Tehórznickiemu, który urządził przedstawienie teatralne przy pomocy znanego dobrze kółka miłośników sceny. Sala była przepelniona, pod względem materyalnym przedstawienie to nie pozostawiało nic do życzenia, tylko... tylko przyzwyczailiśmy się tak wysoko cenić działalność tego kółka i wysokie jego aspiracye, że nie możemy się zgodzić na wybór sztuk. Po Maeterlincku, Roberecie Braeco, Ibsenie — zobaczenie odwiecznego banalnego „Zaproszenia do waleca“ lub „Wśród lasu“ sprawia przykrość, gdyż dowodzi obniżenia poziomu artystycznego. Podobno przyczyną tej zmiany miało być niezadowolenie pewnej części publiczności i prasy po wystawieniu „Pietra Carussa“ i „Dzikiej kaczkii“, z powodu drażliwości, jakie tam się znajdują; ależ to nie wytrzymuje krytyki! Przedstawienia teatralne nie są dla dzieci i pensjonarek; więc względy takiej moralności i niewczesnej pruderyi nie powinny obowiązywać dyrekeji i wpływać na niekorzystną zmianę repertuaru. Sytuację ostatniego widowiska ratowała jednoaktówka Lucyana Rydla, skreślona z prawdziwym talentem i znajomością danej sfery p. t. „Z dobrego serca“. Jestto bezwątpienia doskonały nabytek, a wartość jego podnosi i uplastycznia skończona gra pp. Wilezyńskiego i Łackiego, których obowiązkiem jest nie poprzestawać na laurach jedynie Tow. Dobroczynności. Zespołu dopełniała miłutka p. Nagórska i p. Markowski.

O p. Trzeciackiej i p. Stanisławskim, których ujrzelismy „wśród lasu“ śmiało można powiedzieć, że mogą rywalizować z artystami teatru Rozmaitości, występującymi w tej sztuce.

W „Zaproszeniu do waleca“ odznaczyli się panie: Billewiczówna i Wilezyńska oraz p. Bukaty i Łacki.

Mer.

Z kraju.

Płock. Dnia 2 b. m. odbyło się doroczne zebranie członków Tow. Dobr. w Płocku.

Po omówieniu kilku uwag komisji rewizyjnej co do układu niektórych pozycji w sprawozdaniu i przedyskutowaniu paru wniosków, między innymi ażeby chleb w taniej kuchni dodawany był darmo, członkowie przystąpili do wyborów członków rady i komisji rewizyjnej na następne dwulecie.

Po przeprowadzeniu akcyi wyborczej ogłoszono następujący rezultat:

Do rady powołano: ks. prałata Welońskiego, ks. kan. Nowowiejskiego pp.: Woldenberga, Ligowskiego, Wolskiego, Święckiego, Bornińskiego, Rudzińskiego, Waśniewskiego, Czechowskiego, Grabowskiego i Rutskiego.

Na zastępców wybrano pp.: Wolskiego, Bałińskiego, Zaleskiego, Senczewskiego. Do komisji rewizyjnej powołani zostali: ks. Szelażek, ks. Pęski, Wł. Strömajer. Na zastępcę Dmuchowski.

O wniosku prof. Rutskiego co do zbierania wszelkich odpadków i skrawków, które giną zwykle bezpożytecznie, a które czasami mogłyby być małym źródłem dochodu, rozprawiano obszerniej.

Wobec mającego się otworzyć w roku bieżącym przytulku dla starców, wniosek ten ma racyę, gdyż niektórzy z nich o ileby im siły starczyły, mogliby się np. zająć rozdziałaniem i porządkowaniem zebranych odpadków.

— Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło wyasygnować z funduszu miejskich 200 rb. rocznie na lokal dla płockiego laboratorium chemiczno-bakteryologicznego.

— Dnia 2 b. m. wynikł tu skutek wybuchu piroksyliny pożar. Zapaliły się koszary pierejasławskiego pułku dragonów.

Silny wiatr, dym a nadewszystko brak wody ogromnie utrudniał ratunek.

Pomimo to jednak ogień niewątpliwie opłany byłby dużo wcześniej, gdyby nie niebezpieczeństwo, które groziło ochotnikom, od mieszczących się w skrzynkach naboi, nieustannie eksplodujących.

W chwili wybuchu piroksyliny w sali znaj-

dowało się kilku żołnierzy i trzech z nich otrzymało bardzo silne obrażenia. Zdrowiu rannych zagraża poważne niebezpieczeństwo.

— W powiecie plockim—jak donoszą „Echa plockie i łomżyńskie”—żyje trzech starców, którzy według ostatniego spisu jednodniowego wykazali sto lat życia.

— Lekarz powiatu, dr. Bereza został delegowany do miejscowości, które zamieszkują wiekowi ludzie, dla zbadania ich zdrowia oraz trybu życia.

Rypin. Rok istnienia sklepu gospodarczego w Skrwilnie, który założył właściciel p. Jeżewski dla swych majątków bez chęci osobistego zysku, dał bardzo dobry rezultat. Sklep sprowadza towary na własną rękę, towary są doskonałe tak, że rzeczywiście oddaje usługi okolicznej ludności. P. Jeżewski, chcąc przyjść z pomocą swym współpracownikom dopuścił ich do współudziału w akcyach.

Dobrze również rozwijają się warsztaty tkackie w Sadłowie u pp. Rościszewskich, którzy sprowadzili tkacza zdolnego dla wyuczenia dziewcząt. Wyroby są dobre i gustowne i z chęcią są kupowane w sklepach wiejskich i miejskich.

— W majątkach należących do dóbr Skrwilno w pow. rypińskim mają być wkrótce zaprowadzone telefony.

Z PETERSBURGA.

— W niedzielę zrana Paderewski dawał koncert na cel dobroczynny, po którym wyjechał do Mińska.

— D. 26 lutego w sali klubu szlacheckiego, odbył się doroczny bal polski i śmiało można powiedzieć, że udał się świetnie. Gości było bardzo dużo znacznie więcej niż w latach zeszłych. Nie brakło przedstawicieli arystokracji i ciała dyplomatycznego. Tańce z życiem prowadził p. Żwan i pomagał mu p. Dunin-Borkowski.

— Rozkupiono już prawie wszystkie bilety na gościnne występy p. Leszczyńskiego w towarzystwie artystów dramatycznych p. Adolfiny Zimajer. Przedstawienia odbywają się w teatrze „Nemetti“.

ROZMAITOŚCI.

Warunki klimatyczne w Europie są w naszym stuleciu inne, niż były dawniej. Belgijski meteorolog Lancaster dowiódł, że okolice Europy zachodniej, między Loarą a Hanowerem, miały w ostatnich latach przeciętno o 20 stopni C. mniej ciepła; tymczasem przeciętna temperatura w północnej i środkowej Europie, w Laponii, Finlandyi i Norwegii, podniosła się o jeden stopień C.

To samo zjawisko zauważono w Sztokholmie, Bodo, Archangielsku i w Reykjavik w Islandyi. W Anglii i Rosyi zimy stają się coraz łżejsze; w Petersburgu ze sprawozdań meteorologicznych, prowadzonych od roku 1744, okazało się, że liczba bardzo mroźnych dni zmniejszyła się od r. 1828 o połowę, w stosunku do poprzedniego stulecia. Badania temperatury w północnych i środkowych Niemczech przekonały, że grudzień od 65 lat, styczeń od 44 a luty od 24 stał się łagodniejszym.

Od połowy bieżącego stulecia zima coraz później się zjawia, a klimat staje się równiejszy. Stosunki klimatyczne Niemiec i Anglii zbliżają się do angielskich: zimy są łżejsze, lata chłodne i dżdżyste, co nadzwyczaj sprzyja roślinności. Przyczyną tych przewrotów jest Golfstream, ów potężny prąd, który wpływa z zatoki Meksykańskiej, unosząc na sekundę 18 milionów metrów kubicznych wody, rozgrzanej gorącymi promieniami zwrotnikowego słońca. Wskutek ciągłego powiększania się półwyspu Florydy Golfstream zmienił kierunek i zbliżył się więcej do Europy, nie dopuszczając do niej pływających gór lodowych. Dzięki napływowi ciepłej wody, ocean atlantycki na północy posiada teraz wyższą temperaturę, co oddziałuje korzystnie na lądy, nad nim położone.

Zmiana klimatu wywrze wielki wpływ na

roślinność: magnolie, palmy, draceny będzie można pod gołym niebem hodować w środkowej Europie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Przesilenie w Hiszpanii.

Nieszczęśliwa wojna ze Stanami Zjednoczonymi nie tylko pozbawiła Hiszpanię zamorskich kolonij, ale wywołała w kraju groźne przesilenie, które ze względu na stan wewnętrzny Hiszpanii, wycieńczenie jej skarbu i walki partyjne może ją doprowadzić do zupełnej ruiny.

Jak zwykle, klęski odniesione w ostatniej wojnie zwalono na kark rządu, którego obwiniono o niezaradność i lekkomyślność. Zarzut to niesłuszny, albowiem gdy Sagasta obejmował rząd, położenie było już bez wyjścia i wojny z Ameryką uniknąć było niepodobna. Bądź co bądź królowa regentka acz niechętnie musiała się zgodzić na ustąpienie Sagasty i misję utworzenia nowego gabinetu powierzyła Silvela, który po raz pierwszy staje na czele rządu; dwukrotnie atoli w gabinecie marszałka Martinez de Camposa i Canavera del Castillo piastował tę sprawę wewnętrznych. Silvela sformował już gabinet i złożył przysięgę w ręce regentki.

Pierwszym krokiem nowego prezesa gabinetu będzie rozwiązanie izby deputowanych i rozpisanie nowych wyborów, albowiem o jako tako prawidłowych rządach przy obecnej reprezentacji narodu mowy być nie może. Silvela zapewnił, że rząd przy nadchodzących wyborach najmniejszego nie będzie wywierał nacisku, chodzi mu bowiem o wyraz opinii całego narodu.

Silvela ma do spełnienia trudne zadanie, aby podźwignąć kraj z materyjalnej ruiny, zorganizować na nowo wojsko i marynarkę. Kolonie rozstrzeliwały materyjalne i moralne siły narodu, nie przynosząc w zamian odpowiednich korzyści; ich utrata pozwala zwrócić te siły ku dziełu odrodzenia kraju, byle znalazł się mąż, który potrafi nadać odpowiedni kierunek.

Telegramy.

Petersburg, 8 marca. Najjaśniejszy Pan zezwolił na zbieranie w całym państwie składek na wzniesienie w Wilnie pomnika Cesarzowej Katarzynie II-ej.

Wiedeń, 8 marca. Sejm czeski zwołany będzie na 14 b. m.

Wiedeń, 8 marca. Prezes gabinetu węgierskiego Koloman Szell, minister obrony krajowej bar. Fajervary, prezes węgierskiej izby deputowanych Perczel, oraz byli ministrowie Daniel i Erdelyi przybyli do Wiednia. Szell konferował z hr. Thunem.

Budapeszt, 8 marca. Dziennik urzędowy ogłasza odrębne pismo cesarskie, mianujące barona Banffy'ego węgierskim wielkim mistrzem dworu.

Paryż, 8 marca. Ostateczne posiedzenie trybunału kasacyjnego w sprawie Dreyfusa zapowiedziane jest na drugą połowę kwietnia.

Bruksella, 8 marca. Królowa leży w malignie, nie poznaje nikogo i nie przyjmuje pokarmów. Oczekiwane jest przybycie arcyksiężnej Stefanii. Stan groźny.

Rzym, 8 marca. Obawiają się tu poważnych zakłóceń na Wschodzie. „Agentia Italiana“ zapewnia, że komendant wschodnio-azyatyckiej eskadry otrzymał wyraźny rozkaz zajęcia zatoki Saumon.

Madryt, 8 marca. Dzienniki republikańskie ogłaszają artykuły napadające gwałtownie na nowy gabinet.

Madryt, 8 marca. Silvela nosi się poważnie z zamiarem przeprowadzenia sprzedaży wysp Karolińskich, Maryańskich i grupy wysp Palaos, ponieważ budżet nie przewiduje pokrycia wydatków na administrację tych wysp.

Belgrad, 8 marca. Z okazji rocznicy ogłoszenia Serbii jako Królestwa, ustanowiono kadry dla 30 nowych batalionów piechoty.

Paryż, 8 marca. Nodil zawiadomił Delecase'a, że cesarz Wilhelm za pośrednictwem swego

adjutanta wyraził rządowi francuskiemu swoją koudolencję i współczucie z powodu katastrofy tulońskiej.

Paryż, 8 marca. Na ogólnym zebraniu wszystkich izb, odbytem pod przewodnictwem Mazeau, mianował trybunał kasacyjny referentem w sprawie rewizji procesu Dreyfusa Ballau-Beaupré, prezesa izby cywilnej. Następcy Quesnay de Beaurepaire'a zapewniają, że jawne rozpoznanie sprawy rozpocznie się nie prędzej jak w początkach kwietnia.

Wiedeń, 8 marca. Rada ministrów postanowiła na żądanie ministra wojny zwołać na maj delegacje wspólne. W takim razie musi przedtem zgromadzić się rada państwa, celem wyboru delegacji wspólnych.

Paryż, 8 marca. Dep. Fournière oświadczył ministrowi wojny, że na razie odracza wniesienie interpelacji w sprawie odkrycia Esterhazy'ego. W „couloirach“ izby opowiadano, że Fournière uczynił to tylko dla tego, że oczekiwane są dalsze jeszcze ważniejsze odkrycia. Paty de Clam zamierza odezwać się również, aby dowieść, iż działał tylko z wyższego rozkazu. Podobno ogłosi on list jen. Boisdreff'a, upoważniający go do popełnienia pewnych czynów, będących obecnie przedmiotem dochodzenia sądowego.

Ateny, 8 marca. W Smyrnie zagraża wybuch poważnych rozruchów, z powodu rozgoryczenia, panującego tamże pomiędzy wychodźcami kreteńskimi, którzy zajęli postawę groźną wobec miejscowej ludności greckiej.

Pekin, 8 marca. Poseł włoski nie chce prowadzić dalszych układów z czung-li-yamenem z powodu niedyplomatycznego i niegrzecznego traktowania przy odrzucaniu żądań włoskich. Poseł wraca dzisiaj z Tientsinu.

TYPY ŁÓDZKIE.

Kantorzysty.

Kantorzysta zawždy duma,
Jakby pryncypałem został,
Spozierając powłóczęysto
Na wspaniałą szefa postać.

Więc zawczasu już młodzieniec
Uczy się zwierzchnika roli,
Patrząc dumnie na kolegów,
Do stref wyższych piąć się woli!

Gdy zaś kroczy po chodniku,
Na-é wrażenie takie sprawia,
Jakbyś patrzył, mości panie!
Nie na człeka, lecz na pawia!

Na bankiety, rauty, bale
Kantorzystę stać zazwyczaj.
Postępuje jako każe:
I konwenans, i obyczaj!

To też często tak się zdarza,
Że, gdy ujrzy w kiesie pustki,
Choć ma minę milionera,
Braknie mu do nosa chustki!

Elf.

LECZNICA

Przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 192.

10-11 Niedz.—wtorek—czwartek
Choroby nerwowe — **Dr. Tumpowski**
12-1. — **Dr. Berenstein**
Choroby oczu — **Dr. Berenstein**
12-1 Poniedziałek—Czwartek—Niedziela
Choroby gardła uszu i nosa — **Dr. Poznański**
12-1 Niedziela—wtorek i czwartek
Choroby chirurgiczne — **Dr. Lewinthan**
2-3.
Choroby wewnętrz. i dzieci — **Dr. Sterling**
2-3.
Choroby kobiece. — **Dr. Kohn**
3-4 Środa—piątek—niedziela
Choroby wener. i skórne — **Dr. Abrutin**
3-4 Niedziela—środa—piątek
Choroby dziecięce — **Dr. Guttentag**

Opłata za poradę kop. 30.—Łóżka dla chorych.

B. P.

MARKUS SILBERSTEIN

PREZES

Towarzystwa Akcyjnego Przędzalni wełny czesankowej Henryk Birnbaum w Łodzi

nieodżałowany nasz szef i chlebodawca,

po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu w wieku lat 61 w Nicei, dnia 4 Marca 1899 r.

Serdecznie ubolewamy nad niepowetowaną stratą zacnego opiekuna naszego, którego treścią żywota było ocieranie lzy niedoli i troska o byt swych podwładnych.

Żal ściska serce, że człowiek, który wiele jeszcze mógł zdziałać dla społeczeństwa, tak przedwcześnie schodzi ze świata.

Spokój jego popiołom.

W żalu pogrążeni współpracownicy

Akcyjnego Towarzystwa Przędzalni wełny czesankowej Henryka Birnbauma w Łodzi.



KONIAK
KAUKAZKI NATURALNY
D. Z. SARADŻEWA
w Tyflisie.

Jedyna fabryka koniaków, zaszczycona na Wszechrosyjskiej wystawie w Niżnym-Nowogrodzie w roku 1896 najwyższą nagrodą Złotym Medalem.

HURTOWY SKŁAD w Warszawie, Marszałkowska № 131, Telef. № 1360. Etykiety na butel. zaopatrzone są w napisy, świadczące o pochodzeniu koniaków z mojego składu. Na korkach jest wypalona firma oraz gatunek koniaku.

Na korzyść kasy Straży Ogniowej Ochotn. Łódzkiej

w Sobotę d. 27/11 Marca r. b. w Sali Koncertowej

Wieczór Humorystyczno-amatorski

połączony

z wokalnoinstrumentalnym koncertem.

Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Bilety nabywać można u pp. A. Härtiga jun., R. Zieglera, T. Abel, H. Kittel, W. Kopezyńskiego i R. Gall.

Ceny cukru i kaw palonych
W HANDLU WIN i DELIKATESÓW
M. SPRZĄCZKOWSKIEGO

Cukier Kostkowy I.	14
Mączka	12½
Rąbany	15½
Na głowy	15
Kawy palone płaskie funt	60, 80, 90, 100, 120.
" " perłowe "	60, 80, 90, 100, 120.

JENERALNA REPREZENTACJA

Na Królestwo Polskie
ROSSYJSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

Kapitałów i Dochodów z r. 1835

podaje niniejszym do wiadomości, że naznaczyła pp. **Srebrnego i Opatowskiego** Ober-Inspektorami na gubernię Piotrkowską.

Rossyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Kapitałów i Dochodów

Założone w 1835 roku

Kapitały Towarzystwa po dzień 1-go Stycznia 1899 r.

około 23,000,000 rub.

Jeneralna Reprezentacja na Królestwo Polskie

w Warszawie, ul. Bielańska № 4.

UBEZPIECZENIA LUDOWE

wprowadzone od 13 Stycznia 1899 r. z udziałem w zyskach Towarzystwa ubezpieczenia życia na wypadek śmierci bez świadectwa lekarskiego i z miesięczną opłatą składek, poczynszy od 50 kopiejek miesięcznie.

Powołując się na powyższe ogłoszenia, niniejszem mamy honor zawiadomić, że przyjmujemy ubezpieczenia i udzielamy wszelkich bliższych informacji w działach ubezpieczeń życiowych i nowowprowadzonych LUDOWYCH

Ulica Piotrkowska Nr. 14

Srebrny i Opatowski.

Zdolni agenci z dobrymi referencjami mogą się zgłaszać.

NOWY KURS TAŃCA

rozpoczęłem w Niedzielę d. 5 marca r. b. zapisy przyjmuję do przyszłej Niedzieli

A. LIPIŃSKI, Patent. Nauczyciel Tańców
ul. Cegielniana № 52. 2-1

POBOCZNE ZAJĘCIE

dla ludzi inteligentnych, mających rozgalezione stosunki, mogące przy łatwej pracy zapewnić poważny dochód.

Oferty nadsyłać do Warszawy: Po-ste-restante „Poważny dochód 200“.

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy (jąkanie i bełkotanie).

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4 — 7 p. poł.

ZAWADZKA № 4.

„Maison Margot“
Piotrkowska № 69
poszukuję kompletnie uzdolnionych pań do ubierania kapeluszy za dobrem wynagrodzeniem. 192-3-1

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

DROGI ŻELAZNEJ

Fabryczno-Lódzkiej

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniu 25 lutego (9 marca) 1899 r. o godzinie 10 rano będą sprzedawane drogą licytacji publicznej na stacyi towarowej Łódź następujący nieodebrane towary: Fracht Nr. 8629 z Odessy wino rosyjskie wagi 32 pudy przybyłe do Łodzi 5 lutego; Fracht № 8547 z Odessy pięć pudeł konserwów wagi 6 pudów 5 funtów przybyłe 5 lutego; Fracht Nr. 223 z Iłłaru 28 beczek patoki kartoflanej wagi 397 pudów 27 funtów przybyłe do Łodzi 4 lutego; fracht Nr. 1049 z Rostowa trzydzieści beczek patoki kartoflanej wagi 507 pudów 13 funt. przybyłe do Łodzi 4 lutego r. b.

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

DROGI ŻELAZNEJ

Fabryczno-Lódzkiej

podaje niniejszym do wiadomości publicznej, że w dniu 26 lutego (10 marca) b. r. o godzinie 10 rano na stacyi towarowej Łódź będą sprzedawane następujące nieodebrane towary: szynka wagi 15 funtów przybyła do Łodzi 5 lutego r. b. za frachtem pośpiesznym z Warszawy № 1630.



Pisać Pięknie

w przeciągu 15 lekcji wyucza

Kaligraf HERMAN

Osoby obojga płci i każdego wieku, po znionych cenach, mianowicie: Za jeden kurs 9 rb. zamiast 15 r.
Adres: **Zawadzka N. 27.**

Jest do sprzedania

o wiorst 7 od stacyi drogi żelaznej W. W. Rogów—rezydencya Wola Łokotowa, w przyjemnem położeniu złożona z Dworu murowanego o 10 pokojach, stajni, obory i śpiżnicy murowanych, oficyny drewnianej, kurników i chlewów — przestrzeni ogólnej z ogrodami, łąką, stawem i gruntami włókę jedną zawierająca. Prócz tego 18 mórg gruntu słabszego do zasadzenia lasem, co znacznie miejscowość upiększy. Do realności tej należy młyn wodny (erpacht) płacący rocznie czynsu 90 rubli i wszelkie mlewo dla dworu—oraz landemium w razie sprzedaży. Rybołówstwo w stawie do dworu należy. Cena ostateczna 12000 rubli. Bliższe warunki na miejscu.

Dr. J. GINSBURG

wyłącznie choroby kobiece i arkuszy. Stosowanie elektyczności i masażu przy cierpieniach kobiecych. Przymuje od 9 do 11 i od 4 do 7 po poł. **Piotrkowska № 38, dom Tenenbauma,**

Ogłoszenia drobne.

Biurowo dzienników przy nowym Rynku № 5, przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne, także potrzebni kolporterzy.

Do oddania na własność dziecie nowonarodzone wyznania rzymsko-katolickiego. Wiadomość ul. Milsza № 8 m. 7. 3-1

Do pracowni sukien damskich potrzebna jest osoba znająca dokładnie krój i umiejająca zarządzać pracownią. Wiadomość ul. Konstanyńska № 5, 2-gie piętro, mieszkania № 6 144-1-1

Do kościoła parafialnego w Gałkowie za Andrzejowem potrzebny zaraz organista bezżenny z dobrymi świadectwami. Zgłaszać się do proboszcza, poczta Brzeziny. 142-3-1

Grunt dworski Józef Kosiorek w Gałkowie, sprzedaje 9 morgów ziemi za 900 rubli przy 5 wiorście od Kuluszek pod lasem. 143-3-1

Jest do sprzedania Skład materiałów aptecznych z wszelkimi urządzeniami i zapasami towarów, bliższa wiadomość, F. Prusinowski Kalisz, także można dowiedzieć się o warunkach kupna apteki. 136-12-1

Młody człowiek znający język ruski i polski pragnie objąć jaką filię, lub też miejsce ekspedytora. Złożyć może za takąową kancją rb. 300. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju“ pod „Młody człowiek“. 135-3-1

Nowość Zagłoba „Fijełek“, „Servus“, „Reklama“, (Landysz), „Nektar“ wysmienite papierosy, oraz tytonie obstalunkowe, rekomenduje fabryka tabaczna W. O. Stamboli w Teodozyi. 6-1

Ogrodnik z dobrymi świadectwami do ogrodu na wsi potrzebny zaraz. Wiadomość u adwokata przysięgłego Adolfa Kohna, Cegielniana № 55. 114-5-1

Osoba znająca krój i szycie poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Oferty pod lit. osoba. 3-1

Przybłąkał się piesek mały z obrązką na szyi podpalany, z obciętemi uszami, zgłosić się może właściciel pieska na ulicę Piotrkowską 41 m. 50. 131-3-1

Potrzebny uczeń, B. Frank et C-om, Piotrkowska Nr. 7. 1-1

Sprawy sądowe, Porady prawne, Redakcyja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich władz, Askanas p. adw. przys. Cegielniana 15. 544-0-1

Śliczne dziecko mające tydzień, chłopiec nie mając odpowiedniego funduszu na wychowanie, chce przeto oddać w własność. Ul. Szosa Rokicińska № 29 m. 21, ul. Frontezaka. 145-3-1

Uczeń gimnazjum udziela korepetycyi, wiadomość w redakcyi Rozwoju. 145-3-1

Wdowa kobieta w sile wieku znająca się na szyciu pragnie przyjąć miejsce do zarządu domu w mieście lub na wsi. 2-1

Zaginął dnia 5 marca r. b. chłopiec mający lat 3 na imię Atur Roth ubrany w brązowe ubranie w czapcece siwej, mówi tylko po polsku. Odprowadzić na ul. Zawadzka № 14. 140-3-1

Zaginął paszport na Imię Antoniego Pindakiewiczza wydany w powiecie Kozińskim. 3-1

Zaginął paszport Katarzyny Szczepińskiej, wydany z gminy Roguźnia, z powiatu Łęczyckiego. 142-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Hajm Fischman wydana w magistracie m. Łodzi. 141-3-1

Zaginęła karta pobytu na Imię Handmold Blusztein wydana w magistracie m. Łodzi. 146-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Ignacego Paszta wydana w gub. Kieleckiej. 141-0-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna Julii Kawczyńskiej wydana w Zgierz. 141-0-1

Zaginął pies duży pudel czarny z paskiem skórzany na szyi na wpół ostrzyżony odprowadzić na ul. Golca Nr. 27 m. 14. 132-3-1

B. P.**MARKUS SILBERSTEIN****PREZES****Akc. Tow. Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych M. Silbersteina w Łodzi,**

przeniósł się do wieczności w Nicei, dnia 4 Marca, w wieku lat 61.

Żal ściska serce, że nasz drogi szef, który świecił nam przykładem niezmiernie pracowitej i cnót obywatelskich tak przedwcześnie zeszedł z tego świata.

Zgon Jego, to strata niepowetowana, ale duch Jego na długo żyć wśród nas będzie i nigdy pamięć Jego w sercach naszych nie wygaśnie.

Pokój Jego popiołom!

Urzednicy i majstrowie

Fabryk Akcyjnego Towarzystwa M. Silbersteina w Łodzi.**B. P.****MARKUS SILBERSTEIN****Prezes****Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych M. Silbersteina w Łodzi,**

przeniósł się do wieczności w Nicei, dnia 4 Marca, w wieku lat 61.

Serdecznie bolejemy nad stratą naszego ukochanego chlebobdawcy, którego ciągłym staraniem było zabezpieczenie nam bytu. O spokój Jego duszy wnosimy modły do Wszechmocnego.

Robotnicy**Fabryk Akcyjnego Towarzystwa M. Silbersteina w Łodzi.**